№ 116. Dnia 25 maja. ŚRODA. Dnia 13 (25) maja 1892 r. Rok IX.

PRENUMERATA.

w Łodzi:

Rocznie	rs. 6.
Półrocznie	„ 3.
Kwartalnie	„ 1 k. 50.
Miesięcznie	— „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE.

Rocznie	rs. 8.
Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" w Warszawie przyjmuje biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, przy ulicy Senatorskiej Nr. 18. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika."

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z następstwem wcale częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli następstwo dodatkowa ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Grzegorza VII P., Urbana P. M.
Jutro: **Wniebowst. Pańskie.** Filipa Ner.
Wschód słońca o godz. 4 m. 6. Zachód o godz. 7 m. 47
Długość dnia godz. 15 m. 41. Przybyło dnia godz. 8 m. 3

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PANAZ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie.

Rękopisy nadesłane bez zamówienia — nie będą zwracane.

NAJWYŻSZE UKAZY IMIENNE.

DO MINISTRA WOJNY.

Postanowiwszy zbudowanie szos: 1) od szosy lubelskiej (przy wsi Moszczance) w guberni lubelskiej, przez osadę Kock, do miasta Radzynia, w guberni siedleckiej; i 2) od miasta Parczewa przez osady Wysznica i Sławatycze, guberni siedleckiej, do wsi Lepłówki, w guberni grodzieńskiej — rozkazujemy: 1) wydać stosowne polecenia co do wywłaszczenia potrzebnych na ten cel gruntów; 2) z wynagrodzeniem ich właścicieli postąpić na zasadzie ogólnych dla Cesarstwa przepisów o majątkach, wywłaszczanych z rozkazu Rządu, i 3) z powodu konieczności natychmiastowego przystąpienia do robót budowlanych zajmować rzeczone grunty zaraz po dokonaniu ich opisu, z zachowaniem przepisów, wyrażonych w art. 594 i 595 praw cywilnych (T. X, cz. I Zb. pr., wyd. 1887 r.).

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

„ALEKSANDER".

W Gatczynie, 8 kwietnia 1892 r.

DO MINISTRA WOJNY.

Wobec okazującej się potrzeby zajęcia pod budowę koszar w pobliżu miast Kalwaryi i Maryampola, w guberni suwalskiej, dwóch działów gruntu, po dwadzieścia pięć dziesięcin każdy, z kompleksu dóbr majorat. Kalwarya i Kwieciszki-Karkliny — rozkazujemy: 1) wydać stosowne polecenia co do wywłaszczenia tych gruntów; 2) z wynagrodzeniem właścicieli dóbr majoratowych postąpić na zasadzie ogólnych dla Cesarstwa przepisów o majątkach, wywłaszczanych z rozkazu Rządu, i 3) z powodu konieczności bezzwłocznego przystąpienia do robót budowlanych zajmować rzeczone grunty zaraz po dokonaniu ich opisu, z zachowaniem przepisów, wyrażonych w art. 594 i 595 praw cywilnych (T. X, cz. I Zb. pr., wyd. 1887 r.).

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

„ALEKSANDER".

W Gatczynie, 8 kwietnia 1892 r.

(*„Prawit. Wiestnik"*).

DZIAŁ PRZEMYSŁOWY.

Łódź, *dnia 25/V 1892 r.*

× Tutejszy oddział banku państwa od dnia 23 b. m. pobiera od dyskonta weksli 5%, od pożyczek na zastaw papierów procentowych $5^1/_2$%, na zastaw towarów 5%, od rachunków bieżących zabezpieczonych papierami procentowemi 6% i zabezpieczonych wekslami $5^1/_2$% rocznie.

× Na tutejszych targach zbożowych popyt jest wogóle słaby. Od piątku sprzedano na tutejszej stacyi towarowej: pszenicy 300 korcy po rs. 8.25—8.45, żyta 500 korcy po rs. 6.30—6.50, owsa 2,000 korcy po rs. 3.15—3.40, kartofli 3 wagony po rs. 3 i grochu 100 korcy po rs. 8.50. Na Starym Rynku sprzedano wczoraj pszenicy 500 korcy po rs. 8.20—8.60. Siano sprzedano po kop. 85—90, słomę po kop. 70—75, koniczynę po kop. 115—120.

Cła.

× Południowe komitety giełdowe starają się u rządu o zniżenie cła od herbaty.

Drogi żelazne.

× System udzielania premiów za oszczędności w wydatkach na służbę taboru ruchomego, wprowadzony na niektórych drogach żelaznych, wydał rezultaty pomyślne, skutkiem czego ministerya komunikacyj i skarbu zamierzyły zastosować go na wszystkich drogach żelaznych. Z początku system ten ma być zastosowany sposobem próby na lat 3 i dopiero po upływie tego czasu włączony do obowiązkowych przepisów służby, jeżeli, naturalnie, próba uda się dobrze.

× „Peterb. wiedomosti" donoszą, że liczne komitety giełdowe starają się u ministeryum skarbu o zmianę taryf kolejowych dla zboża.

× „Graždanin" donosi, że niezadługo nastąpi ratyfikacya konwencyi co do międzynarodowego przewozu ładunków drogami żelaznemi.

Handel.

× Z Moskwy donoszą, że zebranie członków towarzystwa warautowego, mające zdecydować proponowane przez ruskie towarzystwo transportów połączenie, nie przyszło do skutku. Członkowie, rozpatrzywszy bilanse ruskiego towarzystwa transportów, uznali zjednoczenie za niekorzystne.

Pieniądze i kredyt.

× Towarzystwo kredytowe ziemskie, począwszy od dnia 1-go do włącznie dnia 13-go czerwca rozpocznie pobór raty pierwszej 1892 roku bez kary. Po dniu zaś 13-tym czerwca r. b. zaliczać będzie karę co miesiąc po $^1/_2$ kopiejki od każdego rubla. Rata ta składa się z procentu po rs. 2 kop. 50 i na umorzenie kop. 50, czyli razem po rs. 3 od stu rubli pożyczki nominalnej, na dobrach zahypotekowanej. Kosztów na administracyę towarzystwo kredytowe przy racie powyższej zupełnie nie pobiera. Tym więc sposobem stowarzyszeni płacą obecnie tylko po 6% rocznie.

× Na reprezentantów uczestników kasy przemysłowców warszawskich na kadencyę pięcioletnią wybrani są pp.: Adolf Baurfeind, Stanisław Brun (senior), Władysław Czosnowski, Aleks. Fejst, Władysław Gostyński, Józef Huss, Józef Juszczyk, Ferdynand Kessel, Henryk Kucharzewski, Antoni Manduk, Henryk Meisling, Ludwik Moczarski, Piotr Noskowski, Tomasz Otwinowski, Jan Riedel, Franciszek Szanier, Władysław Walewski. Na zastępców pp.: Stanisław Brun (junior), Walenty Dubeltowicz, Emil Gerlach, Teodor Gundelach.

× Kasa pożyczkowo-wkładowa artystów i osób, do składu teatrów rządowych w Warszawie należących, w roku zeszłym miała dochodu rs. 16,200, a dywidendę od wkładów, wynoszących rs. 14,000, przyznano w stosunku 111%. Na okoliczność tę zwracał uwagę członków zarząd, zaznaczając jednocześnie, że tak pomyślnemi rezultatami poszczycić się nie może dotąd żadna jeszcze z podobnych instytucyj w kraju. Czysty zysk kasy z każdym niemal rokiem się zdwaja. Uczestników liczy kasa 631. Protokół komisyi rewizyjnej odczytał p. Leopold Lewandowski, wnosząc zarazem o dozwolenie uczestnikom korzystania z pożyczek, przewyższających trzymiesięczną pensyę i „feu". Wnioski p. L. ogólne zebranie przyjęło z uznaniem. Z kolei pod obrady wzięto 6 wniosków zarządu i załatwiono je w sposób następujący: 1) fundusz na wsparcia w r. 1892 wyznaczono w sumie rs. 1,000, „maximum" jednorazowego wsparcia wynosić może rs. 40; 2) na wydatki kasowe, jako to: druk, blankiety, materyały piśmienne, pensye, ogłoszenia, wydatki kancelaryjne i inne przeznaczono rs. 2,000; 3) termin do zwrotu pożyczek na raty oznaczono 24-miesięczny, zaś pożyczek jednorazowych — 6-miesięczny; 4) procent od pożyczek ratowych wynosić ma 10 od sta i od jednorazowych 6 od sta; 5) procent od pożyczek prolongowanych (kary) wynosi przeciętnie 2% miesięcznie; 6) uczestnicy od wkładów dobrowolnych pobierać będą procenta 3%. W końcu posiedzenia dokonano wyborów z rezultatem następującym: zarząd—pp.: Bogumił Foland, Leopold Filatyn, Henryk Grubiński, Józef Grzywiński, Józef Kotarbiński, Adolf Kozieradzki, Władysław Przedpełski, Władysław Karol Rittendorf i Karol Różalski; zastępcy—pp.: Aleksander Gillert, Józef Goebelt, Leopold Matuszyński, Ludwik Śliwiński i Michał Zakrzewski. Komisya rewizyjna—pp.: Leon Leopold Lewandowski, Bolesław Ładnowski i Aleksander Siwicki.

Przemysł.

× Na odbytem w tych dniach w Warszawie posiedzeniu zarządu towarzystwa jedwabniczego skonstatowano, że cały zapas jajek jedwabniczych, jaki biuro towarzystwa przygotowało na rok bieżący, w zupełności już jest rozebrany. Liczba hodowli w kraju w stosunku do roku zeszłego podwoiła się w bieżącym, a między niemi znaczna część tych, które w zeszłym roku prowadzone były tylko tytułem próby, w bieżącym już na większą skalę prowadzone, poważne zyski zapewnią. Liczba hodowli w bieżącym roku prawdopodobnie dojdzie już do 120, a ilość otrzymanych kokonów powinnaby przekroczyć 70 pudów.

× Budowa cukrowni w Piotrawinie, jak donosi „Gazeta lubelska", dotąd jest jeszcze w zawieszeniu i będzie aż do 1-go lipca, wtenczas bowiem ostateczna decyzya nastąpi. Na zebraniu uczestników w marcu, postawiono dwa nowe warunki: 1) podnieść kapitał zakładowy z rs. 150,000 na 250,000, a zatem o rs. 100,000 wyżej, i 2) wybudować cukrownię nie w Piotrawinie, ale w Nowo-Aleksandryi, czyli Wólce profeckiej, w miejscu po spalonej fabryce mączki kartoflanej. Nie wszyscy jednakże uczestnicy zgodzili

---

7)

Justyn Mc. Carthy.

DZIEWICA ATEŃSKA.

Przekład z angielskiego W. R.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr. 115*).

— W samej rzeczy — wtrąciłem się do rozmowy—cudowne tam są kwiaty, a drzewa dorosły olbrzymiej wielkości.

— W Londynie wszystko mieć można, przy umiejętnem prowadzeniu,— zawyrokował Stenio.

— Znam Londyn jedynie z dzieł Thackeray'a i Dickens'a — odparła Atena — i rzeczywiście obawiam się teraz pokazać ci mój ogród.

— Przed laty, pamiętam, był bardzo ładny—zauważyłem— i nie sądzę, aby coś podobnego znaleźć można na ulicy Brook. Czy nie zmieniony obecnie?

— Wszystko się zmienia z biegiem czasu— odparła chłodno Atena.

— Rozwinął się prawdopodobnie?

— Czy wszystko się z latami rozwija?

— Niektóre rzeczy zanikają, giną.

— Nie pozwoliłam mojemu ogródkowi zaniknąć.

— Bo dbasz o niego — szepnąłem półgłosem.

— Pokażę ci go jednak, mój Steniu, mimo twych wiszących ogrodów nowożytnego Babilonu, ale dopiero później, gdy więcej zbierze się gości, będziemy mogli wyjść niepostrzeżeni.

— Czy i ja mogę go obejrzeć? — zapytałem.

— I owszem, ale nie ma w nim nic nowego do widzenia, wcale się nie zmienił, a mama zechce zapewne przedstawić pana swoim znajomym. Musimy też kiedy, Steniu, pójść do parku królewskiego, mamy tam lwicę.

— Lwicę? — z zaciekawieniem pytał Stenio.

— Tak, żywą lwicę w klatce, pierwszy zaczątek naszego ogrodu zoologicznego. Żal mi nieraz tej biednej lwicy w niewoli, chciałabym puścić ją na wolność.. ona, jak Grecya w kajdanach, wśród królewskiego parku.

— Grecya przecież nie jest w niewoli— wtrąciłem — ma króla, konstytucyę i własny samorząd.

— Ludziom, których los Grecyi mało obchodzi, wydawać się może, iż do szczęścia nic jej nie brak — spokojnie odrzekła Atena.

— Lecz na seryo pytam, czego brak Grecyi?

— Brak jej własnej ziemi, własnego narodu. Do szczęścia potrzebuje widzieć swych braci i siostry wolnych od tyranii tureckich paszów, a raczej zbójów. Ale przepraszam, zapomniałam się, wiem, że cię te rzeczy nie zajmują, nie chciałam mówić o polityce.

Oczy Ateny błyszczały przy tych słowach, a twarz zdradzała silne wzruszenie. Zanim zdołałem odpowiedzieć, zaanonsowano lorda Ives.

— Czy lord St. Ives sympatyzuje z wybujałemi dążeniami Grecyi? — spytałem szybko, żałując w tejże chwili słów wyrzeczonych. Spojrzenie Ateny, pełne zdumienia i litości, oraz serdeczne powitanie młodego lorda było surową karą dla mnie. W parę chwil później wszedł mr. Vlachos, patryotyczny wysplarz; witając się z Ateną, złożył jej głęboki ukłon i pocałował w rękę.

Zaczęła się ogólna rozmowa o polityce europejskiej, kongresach etc.

— Kochany panie Vlachos — odezwała się naraz Atena— doprawdy, nie powinniśmy zajmować się sprawami Grecyi, lorda St. Ives i pana Cleveland'a.

— Jesteś pani prawdziwą córką Grecyi — odparł Vlachos głosem, pełnym uwielbienia, ale i litości.—Słusznie nazywają cię „dziewicą ateńską", gotową byłabyś dla dobra narodu poświęcić się jak bohaterka z tragedyi Eurypidesa.

— Umrzeć dla wielkiej sprawy, to los godzien zazdrości! — z prostotą i szczerością odparła Atena.

— A pani możesz być pewną, że jeżeli poświęcasz, lub narażasz się, czynisz to w sprawie możliwej do osiągnięcia i za poradą ludzi, którzy wiedzą, do czego dążą.

Vlachos ujął dłoń młodej dziewczyny i patrzył na nią z ojcowską czułością.

— Od dzieciństwa mieszkałaś pani w Atenach?—zapytał lord Ives.

— Tak, urodziłam się tutaj i poza Grecyą nie znam prawie Europy, byłam tylko raz w Konstantynopolu.

— Nawet Anglii nie znasz pani?

— Nie byłam tam nigdy.

— Lecz pojedziesz kiedyś? — serdeczny ton dźwięczał w tych słowach.

— Kiedyś prawdopodobnie, ale nie dziś jeszcze. Pojadę do Anglii, gdy zyskam prawo do tego.

Po tych słowach Atena zamilkła nagle, jakby żałując słów wypowiedzianych, powstała i, siadając przy fortepianie, rzuciła pytanie:

— Czy chcesz posłyszeć grecką piosenkę, panie Cleveland?

Po raz pierwszy zwróciła się prosto do mnie, nazywając jednak „panem". Odparłem też spokojnie:

— Z wielką przyjemnością, miss Rosaire.

Na słowa te Atena zwróciła ku mnie pełne zdziwienia spojrzenie. Co za przyczyna zdziwienia? Za co ten wyrzut? Czyż pierwsza nie nazwała mnie panem Cleveland, zaznaczając przez to stanowisko, jakie względem niej zająć miałem?

— Ateny kochasz pani ponad wszystkie inne miejscowości?—zapytał lord Ives, jakby chcąc wyprowadzić ją z przykrego zamarasowania.

— O! tak, kocham każdą ulicę, każde wzgórze, każdą ruinę tego miasta! Zżyłam się nawet z kurzem, na który narzekają turyści; nie rażą mnie nawet professionalni politycy, którzy tak gniewają pana Vlachos. Ale wyznaję, miewam chwile, w ciągu skwarnego lata szczególniej, że wzdycham za cieniem spokojnej wioski angielskiej, lub zielenią poetycznej Irlandyi. Mr. Mac-Murchad opowiadał mi niedawno cuda o Irlandyi, nazywając ją „krainą łąk zielonych i szemrzących strumyków", czyż tak jest istotnie?

— Te słowa nie są jego wytworem — zauważył szorstko.

— Nie przywłaszczał też ich sobie; mówił, że to określenie sławnego mówcy irlandzkiego.

— O'Connel'a — dorzucił Vlachos — znałem go osobiście.

(*D. c. n.*).

się na te propozycye i mieli do tego uzasadnione powody — wprawdzie za budową cukrowni w Nowo-Aleksandryi przemawia tamtejsza wyborna komunikacya: z prawej strony Wisła, z lewej szosa, a do stacyi kolei nadwiślańskiej tylko wiorst 7 — tyle dobrego.

× W Warszawie otwarto trzecią z kolei fabrykę win musujących. Jest to już trzecie w tym rodzaju przedsiębierstwo.

× Przedstawicielka pewnej firmy angielskiej, pani Mansfeld, zamierza urządzić w Petersburgu fabrykę aluminium.

× Ze Lwowa pisze korespondent „Wieku": „W technice wiertniczej Galicya postąpiła bardzo daleko i system kanadyjski (głębokość 200 metrów) do daleko większych głębokości zastosowano u nas; świetnym tego dowodem jest szyb № 18, kopalni Maryi Klobassowej Zrenckiej, Augusta Gorayskiego i Adama Trzecieskiego w Równem (koło Dukli). Dawniej niebyło mowy o czterystometrowych głębokościach i eksploatowaniu tak głębokich pokładów naftowych. Powszechnie podziwiano szyby 500-metrowe, z których jeden znajdował się w Słobodzie rungurskiej, drugi w Łodyni koło Ustrzyk. Szyb № 18 w Równem, wykonany pod kierownictwem p. Augusta Podowskiego, przewyższa poprzednie olbrzymie głębokością na 623 metry. Dodać należy, że osiągnięcie tej głębokości nie było rzeczą tak łatwą, gdyż górne pokłady wcale nie nadawały się do wiercenia i tylko przy pomocy popędzania rur hermetycznych do niebywałych dotąd wymiarów, można było dojść do tej głębokości z użyciem świdra na trzy stopy szerokiego. Być może, iż doskonaląc wiercenie kanadyjskie, przy użyciu rur hermetycznych stalowych, tak zwanych Mannesmana i kombinując wiercenie linowe, osięgnięte będą kiedyś jeszcze większe głębokości. Jest to rzeczą techniki wiertniczej, a rzeczą więcej niż możliwą. Szyb № 18 w Równem dowodzi nadto, co dla przemysłu galicyjskiego jest rzeczą bardzo doniosłą, że Karpaty mieszczą w sobie w tej głębokości obfite pokłady naftowe, dla których warto wykonywać tak bardzo kosztowne i głębokie wiercenia. Koszty do 600 metrów głębokiego szybu wynoszą co najmniej 30 — 35,000 złr. O jednem jeszcze ważnem zastosowaniu w wierceniu wspomnieć wypada. Jak wiadomo, niebezpieczeństwo wybuchów uniemożebnia pracę w nocy; światło otwarte zapala gazy, które wywołują w następstwie eksplozyę, przy świetle zaś lampy bezpieczeństwa dla słabego światła pracować trudno, wskutek czego, skoro gazy z szybu wydobywać się poczęły, roboty nocne musiano przerywać. Pozostało do wyboru oświetlenie elektryczne, które w Galicyi zachodniej do wiercenia pierwszy zastosował Adam Trzecieski i jemu niemal głównie zawdzięczać należy, że obecnie wszystkie większe kopalnie okolicy Krosna z dobrym skutkiem w dzień i w nocy pracować mogą. Robotnik nasz, jakkolwiek zjawiska i siły elektryczności nie rozumie, stał się bardzo dobrym i praktycznym elektrotechnikiem, tak, iż zaprowadzenie światła elektrycznego nie przedstawia dziś żadnej trudności".

Rolnictwo i przemysł rolny.

× „Kijewianin" notuje niepomyślny stan plantacyj buraków cukrowych w guberni kijowskiej, z powodu posuchy i pojawienia się mnóstwa owadów szkodliwych.

Rzemiosła i przemysł drobny.

× Wcelu podniesienia poziomu wykształcenia rzemieślników, ma być wydany przepis, na zasadzie którego prawo utrzymywania w warsztatach uczniów i uczennic przysługiwać będzie tylko tym rzemieślnikom, którzy ukończyli kurs szkoły elementarnej.

Stowarzyszenia.

× Stowarzyszenie spożywcze „Zgoda" w Płocku, jak donosi korespondent „Wieku", miało w ostatniem półroczu dochodu rs. 1,204 kop. 49½, a wydatków rs. 1,514 kop. 80½. Niedobór w sumie rs. 310 kop. 32 ma być pokryty w części z kaucyi służby sklepowej, a w części z kapitału zapasowego, przedstawiającego obecnie rs. 579 kop. 92½. Obrót półroczny sklepu dosięgnął rs. 9,277 kop. 69. W tych dniach odbyły się wybory, na mocy których weszli do składu zarządu pp.: Modrzejewski, Szwejkowski, B. Chądzyński, Wernikowski, Strupczewski, Rudziński, Łempicki, A. Zieliński, do komisyi rewizyjnej pp.: R. Neumark, Dzierzgowski, I. Szymański, do sądu polubownego pp.: M. Zglinicki, Piechowski, Molsdorf, na prezydującego w ogólnych zebraniach wybrano p. M. Zglinickiego, na zastępcę p. I. Widulińskiego, na sekretarza p. Wernikowskiego.

Wystawy.

× W dniu 31 czerwca w osadzie Pławno otwartą będzie wystawa koni roboczych włościańskich i źrebiąt. Konie mogą być dopuszczane na wystawę w wieku lat 4 do 6, oraz źrebięta urodzone w roku 1891. Wystawcami mogą także być koloniści i wiejskie duchowieństwo. Konie z zaświadczeniem własności przez gminy należy przyprowadzać w przeddzień otwarcia wystawy.

× „Peterb. wiedomosti" donoszą, że na wystawie w Chicago pierwszorzędne miejsce zajmą fabrykanci z Królestwa Polskiego. Znaczny udział wezmą na wystawie także fabrykanci finlandzcy.

Z MIASTA.

—o—

Szkoła fachowa. W tutejszych kołach przemysłowych podniesiono znowu zapomniany projekt założenia w mieście naszem szkoły fachowej, która mogłaby kształcić młodzież w specyalnościach przemysłu tutejszego. Oby nareszcie projekt ten wszedł na drogę do urzeczywistnienia.

Sprawa o podrobioną próbę. W grudniu 1888 roku, p. Fajga Goldberg z Radomia nabyła u tutejszego jubilera, Józefa Rutenberga, złotą dewizkę za rs. 32 kop. 75. Jak się okazało, dewizka ta była mosiężną i przedstawiała wartość dwóch rubli. Pani G. przeto zwróciła się do R. z prośbą o zwrócenie jej zapłaconej sumy. R. jednak nie zgodził się na zwrot pieniędzy, utrzymując, że dewizka jest złotą, gdyż znajduje się na niej próba. Poszkodowana wystąpiła na drogę sądową. Po dokonaniu ekspertyzy, dowiedziono, że próba była sfałszowaną. Wydział sądu okręgowego piotrkowskiego, rozpatrzywszy powyższą sprawę i zbadawszy świadków, uznał Rutenberga winnym i skazał go na dwa miesiące więzy, oraz na zapłacenie poszkodowanej pobranych pieniędzy. Od wyroku tego R. apelował. W drugiej instancyi wyrok sądu zatwierdzono i taksama decyzya nastąpiła w senacie, dokąd R. podawał kasacyę. Na początku bieżącego miesiąca wyrok, jako prawomocny, wykonano.

Ćwiczenia straży ogniowej ochotniczej oddziału 4-go odbędą się w czwartek, d. 26 b. m., o godzinie 7-mej rano, przy domu rekwizytowym tegoż oddziału.

Pożary. Ze Rzgowa donoszą nam pod dniem wczorajszym: Dziś, o godzinie 10 i pół przed południem, wynikł pożar w jednej z posesyj przy ulicy Pabianickiej. W ciągu godziny płomienie objęły wszystkie budynki w pięciu posesyach. Na ratunek przybiegli prawie wszyscy mieszkańcy Rzgowa, lecz do godziny 1 ej pożaru stłumić nie zdołano. W razie zmiany wiatru w przeciwną stronę, może być zagrożony kościół i szkoła. W chwili, gdy piszę o tem, palą się domy i zabudowania gospodarskie w posesyach: Leona Łebczyńskiego, Rechczyńskiego, Druzdeckiego, Ignacego Cywińskiego i Franciszka Romaka.

Przed kilku dniami we wsi Wola Biskupia, powiatu łódzkiego, spalił się dom wraz z oborą, należący do Władysława Walkusa. Prócz budynków, spaliły się sprzęty w mieszkaniu, rzeczy, bielizna oraz gotówka w sumie rs. 50. Poszkodowany oblicza straty na sumę około rs. 600.

Usiłowanie zabójstwa i samobójstwo. Onegdaj przed południem do p. L., elektrotechnika, w mieszkaniu jego strzelił z rewolweru rzemieślnik St. M. Kula ugodziła p. L. w gazik od surduta i odbiła się, M. zaczął uciekać ulicą św. Benedykta, lecz ścigany przez policyę, widząc, że nie zdoła umknąć, zatrzymał się na ulicy Spacerowej naprzeciwko pałacu p. Kretschmera i, włożywszy lufę rewolweru w usta, wystrzelił. Kula nadwyrężyła mu podniebienie i przebiła twarz. Pod eskortą policyi odprowadzono go do szpitala św. Aleksandra.

Nadesłane. Otrzymaliśmy list treści następującej: „Szanowny Redaktorze! Sądzę, że szanowny pan nie odmówi miejsca w szpaltach swego pisma kilku słowom oburzenia, jakie zmuszona jestem wyrazić z powodu postępowania jednego z lekarzy łódzkich. Od paru miesięcy leczyłam się u lekarza X., który kilkakrotnie był wzywany do mnie. Ostatnim razem zmuszona byłam udać się do jego mieszkania. Ponieważ młodej osobie nie wypada w takich razach chodzić samej, poszłam więc w towarzystwie znajomej. Po dość długiem czekaniu naszej kolei, weszłam do gabinetu doktora, a za mną chciała uczynić to samo moja towarzyszka. Lekarz jednakże zamknął jej drzwi przed nosem, gdy zaś, sądząc, że to pomyłka, usiłowała powtórnie wejść do gabinetu, lekarz w brutalny sposób wypchnął ją za drzwi. Zmieszana, zaczęłam tłomaczyć, że dama owa jest moją towarzyszką, umyślnie proszoną o obecność przy auskultacyi. Lekarz, zrobiwszy kilka cierpkich uwag, zgodził się spełnić prośbę moją z temi słowy: „No, zawołaj pani *tę swoją ciotkę!*" Oburzona w wysokim stopniu, rzuciłam na stół niegrzecznemu lekarzowi honoraryum i opuściłam jego pomieszkanie. Może zaznaczenie tego faktu pobudzi go do przyzwoitszego traktowania pacyentek w przyszłości. Łączę wyrazy i t. d. *Jedna z pacyentek.*"

Schadzka. Rzecz działa się w jednym z ogródków tutejszych, pewnego pięknego wieczoru, przed kilku dniami.

Dwoje młodych ludzi grucha, tuląc się do siebie. Wśród szeptów, rozlegają się głośne całusy...

W ciemnej alei ogrodu widać kontury jakiegoś mężczyzny. Stoi nieruchomy, jak posąg, prawą ręką wsparty o kij sękaty i gruby, podobny do maczugi. Zdaje się podsłuchiwać gruchającą parę, gdyż pochylił głowę w jej stronę.

Nowy całus, który powtórzyły echa pomiędzy drzewami ogrodu, poruszył mężczyznę. Cichym krokiem, skradając się, jak myśliwy, tropiący zwierzynę, szedł ścieżką, wiodącą ku ławce, na której siedzieli zakochani. Zatopieni w sobie, nie uważali, że są śledzeni, w miłości nie przeczuwali niebezpieczeństwa..

Wspaniały księżyc wychylił się z po za drzew i zajaśniał ponad głowami zakochanych. Ten powiernik czułych westchnień, świadek miliona wyznań miłosnych, jakby się radował z mającej rozegrać się sceny...

Mężczyzna z alei zbliżył się o tyle, że, postąpiwszy parę kroków, mógłby zagrodzić zakochanym drogę do ucieczki. Nie uczynił tego jednak, lecz zrobiwszy ruch tragiczny, podniósł w górę rękę z „maczugą"... Lotem błyskawicy „maczuga" spadła na plecy „jego", a jęk wydany przezeń, świadczył, iż uderzenie było silne...

Wznoszenie i opadanie „maczugi", z akompaniamentem jęków, powtórzyło się kilkakrotnie. Działo się to tak szybko, że „ona" nie mogła zdać sobie sprawy. Dopiero, gdy „on", ochłonąwszy z przerażenia, zgięty w kabłąk, począł uciekać — „ona"... zemdlała. Tajemniczy mężczyzna podniósł „ją" i półgłosem, lecz groźnie, wyrzekł:

— Tylko bez skandalu! Nie chcę, by mnie wyśmiewano — dodał, sycząc, jak wąż zraniony.

„Ona" stała ze spuszczoną głową, wsparta jedną ręką o parasolkę, drugą zasłaniając oczy. Mężczyzna wyjął chustkę z kieszeni i zaczął ocierać twarz sobie. Zdjął kapelusz: światło księżyca padło na łysą głowę, na której po bokach widniały białe, śnieżne włosy...

— Weź mnie pod ramię! — zawołał, otrzepawszy się z kurzu.

„Ona" spełniła rozkaz. Wyszli na ulicę. Latarnia oświeciła młodą jej twarz, pełną powabu, na której zmieszanie malowało się jeszcze. Długo szli, nic nie mówiąc; wreszcie mężczyzna, jakby do siebie, szepnął:

— Młoda żona!

Kradzież. Onegdaj skradziono Aleksandrowi Olasikowi ze wsi Szynczyce, gminy Żeromin, różne rzeczy, wartości kilkunastu rubli.

LISTKI ŁÓDZKIE.

Chcę dziś spełnić bardzo zaszczytne posłannictwo.

Zamierzam mianowicie szczerze i serdecznie zaprosić nadobne łodzianki na... członków towarzystwa opieki nad zwierzętami.

Stała się bowiem w Łodzi rzecz niezwykła: oto ród męzki, od wieków posądzany

---

2)

Andrea.

Pod gruzami Casamiccioli.

Z włoskiego.

(*Dalszy ciąg — patrz Nr 115*).

Któż ona była? Do jakiej narodowości należała? Może była artystką, *incognito* podróżującą księżniczką, czy może zwykłą awanturnicą?

Żadne z tych przypuszczeń nie mogło być pewnem, powierzchowność jej jednak pozwalała domyślać się wszystkiego.

W swem skromnem, gustownem ubraniu, wyglądała bardzo dystyngowanie, tak prawie, jak lady Clarabelle w wizytowej tualecie, a to posłużyło tymrazem za miarkę dla niego — lorda Manchester.

Po długim namyśle zdecydował się on ożenić, piękną lady za żonę sobie wybrał i z nią zaręczył się podług wszelkich form światowych. Zresztą, człowiek, mający koło lat trzydziestu, członek parlamentu, właściciel pałacu na Green-Square, dziedzic obszernych posiadłości, czyż mógł uczynić co lepszego jak ożenić się stosownie? A z pewnością nikt lepiej wszystkim jego warunkom nie odpowiadał, jak lady Clarabelle, zachwycająca, dwudziestosześcioletnia wdówka, która pod każdym względem: urodzenia, bogactwa i towarzyskiego obejścia, była mu równą.

On sam czerpał już do przesytu z pełnej czary roskoszy i zapragnął nareszcie spokoju i słodyczy małżeńskiego pożycia. Za zgodą obu stron wesele naznaczone było na początek przyszłego miesiąca, a lord Manchester postanowił krótki czas, oddzielający go od tego dnia, zużytkować na ostatnią kawalerską podróż, która, wskutek nowej jego godności narzeczonego, bardzo dystyngowaną, a więc i bardzo nudną być musiała.

Pomimo wyjątkowo licznych gości, Casamicciola była bardzo nudną miejscowością i prędko światowego bywalca, jakim był lord Manchester, wprowadziła w kwaśny, przykry humor.

Pomiędzy wszystkimi obojętnymi i nic nie znaczącymi cudzoziemcami, którzy miasteczko i jego okolice zapełniali, był on nieznaczną, samotną wielkością. Z najdystyngowańszą w świecie miną jeździł więc, palił i ziewał na wszystkie strony; nudził się od rana do wieczora i nakoniec dla zabicia czasu śledzić zaczął obecną jakąś dziewczynę, która — podobnie jemu — od wszystkich innych odsunęła się, rano wstawała, ażeby wchodzić na góry, interesowała się prostym ludem i dosyć litościwą była, ażeby starej kobiecie podnieść opuszczoną kulę.

Był zdecydowany zaczepić ją. Podróżni nie potrzebują przecież przestrzegać tak surowo praw etykiety, zresztą kobiety często lubią bawić się w samotność, ażeby pewniej do siebie przyciągać. Wysunął się z krzaków, które go ukrywały i zbliżył się do niej z grzecznym ukłonem

— Czy pozwoli mi pani mówić ze sobą? — zaczął ze swobodą światowca, naturalnie w rodowitym swym języku.

Nie zdradzając ani cienia przestrachu lub zmięszania, nieznajoma skierowała na niego pytające spojrzenie i odparła najczystszą angielszczyzną.

— Czego pan sobie życzy?

Lord Manchester zmięszał się; po chwili jednak odzyskał panowanie nad sobą i ciągnął dalej obojętnie.

— Chciałbym wiedzieć, czy stara kobieta, dla której pani tak litościwą się okazała, potrzebuje pomocy?

— Jest biedną.

— Czy nie zechciałabyś mi pani wskazać jej mieszkania?

— Domek po lewej stronie ulicy, za placem.

— Dziękuję serdecznie!... Czy nie będę przeszkadzał, jeżeli zostanę dłużej? — zapytał po chwili grzecznie.

Nie odwróciła nawet głowy.

— Zdaje mi się, że wobec natury przynajmniej ludzie nie powinni się krępować.

— Tak, jak ja panią w tej chwili.

— Patrzeć mi pan nie przeszkodził i na swojem miejscu wolno panu zostać lub odejść, tak jak mnie na mojem.

— Ale wszak przerwałem jej ciche zamyślenie?

— Tak.

— Czy pani mi to przebaczy?

Skinęła głową.

— Wszak celem pańskim było przyjść z pomocą starej kobiecie; jestem bardzo zadowolona, żem panu potrzebnych wiadomości udzielić mogła.

— Czy wolno mi na chwilkę jeszcze wyrwać panią z tej przykrej samotności?

Spojrzała na niego wielkiemi oczyma.

— Dla mnie samotność jest milszą, nad wszelkie towarzystwo!

Było to dość wyraźnie powiedziane, ale lord Manchester nie uznał za potrzebne stosować jej słowa do siebie i odparł lekkim tonem.

— To rzecz gustu, szanowna... pani, którego nie jeden pani pozazdrości. Tu, na miejscu, samotność mamy w domu, a ja z mojej strony przyznam się, że posiada ona dla mnie bardzo mało uroku.

— Wszystko co możemy mieć do zbytku, przestajemy cenić.

— I któryż człowiek na świecie mógłby samotność cenić! — zawołał z swobodnym śmiechem.

— Ten, który w niej tylko swobodę znajduje, jak ja naprzykład. Dlatego też, panie...

— Mam panią zostawić w spokoju! — przerwał rozweselony. — O, bądź pani wspaniałomyślną...

— Chętnie ustąpię miejsca, na którem panu tak wiele zależy.

— Na którem mi zależy?! — zawołał zdumiony.

— Czyż nie zostawałeś tu tak długo, ażeby je próżnem zobaczyć? — odparła z widoczną ironią.

— Naturalnie, że nie! Tak długo tylko, póki pani je zajmuje, ma ono dla mnie jakąś wartość!

— Dla mnie jednak, ponieważ nie jestem sama, nie posiada ono już żadnej.

Ujęła parasolkę i podniosła się. Natychmiast usunął się, ażeby jej swobodne przejście zostawić.

— Doprawdy, jestem w rozpaczy, że zmusiłem panią do oddalenia się.

— Uspokój pan swoje sumienie — rzekła niedbale — moja wolna godzina już upłynęła.... Idę nanowo objąć służbę.

— Pani!... służbę! — zawołał zdumiony, niedowierzająco.

(*D. c. n.*).

o ignorowanie dam w sprawach publicznych, sam dziś, z własnej i nieprzymuszonej woli, wystąpił z projektem, aby damy przyjąć do stowarzyszenia, w którem panują... weterynarze.

Panowie ci, zgromadziwszy się niedawno w sali hotelu „Victoria", przyszli do niezwykle trafnego przekonania, iż damy posiadają bardzo dużo serca, które to serce okazują przy tresowaniu przeróżnych: piesków, kotów i papug (przez grzeczność nie wspomniano na posiedzeniu o... mężach). Uradzono tedy gremialnie, aby... „prosić panów dziennikarzy o zaagitowanie sprawy" zapisywania się dam do towarzystwa opieki nad zwierzętami.

Jestem pierwszym dziennikarzem, który podjął się w tej misyi całkiem poważnie. Widzę w tem bowiem przedewszystkiem... rozrywkę dla łodzianek, które jeszcze w „sekretarzu" skarżyły się, iż je młodzież łódzka nie bawi.

Może więc nasze panie zabawi opieka nad zwierzętami?...

U—n.

Z poza Łodzi.

—o—

Warszawa.

Egzaminy na stopień technika komunikacyj odbywać się będą w Warszawie od 27 maja do 27 września w zarządzie okręgu komunikacyj. Komisyę egzaminacyjną, pod przewodnictwem naczelnika okręgu inżyniera Kostanieckiego, składają: inspektor szos okręgu warszawskiego inżynier Habłank Korzybski, naczelnik pierwszego oddziału szosy p. Łukomski, naczelnik oddziału warszawskiego inżynier Miszke i inspektor oddziałowy miejscowej inspekcyi kolejowej, inżynier Warcel.

Urlopy sędziów pokoju, jak donosi „Gazeta sądowa", mają być skrócone do 3-ch tygodni, a wyjazd podczas feryj sądowych ma być dozwolony jednocześnie tylko $^1/_4$ z liczby sędziów.

Do szpitala św. Rocha w Warszawie przywieziono z huty szklanej na Pelcowiznie 28-letnią szwaczkę, Wandę D., zatrutą arszenikiem. Desperatka, widząc powolne działanie trucizny, poderżnęła sobie gardło nożem, wyjętym z kieszeni.

Petersburg.

Ministeryum spraw wewnętrznych rozesłało do wszystkich gubernatorów okólnik, polecający im ścisły nadzór nad spełnianiem nowego prawa o myśliwstwie. Bliższy nadzór nad myśliwstwem powierzony być ma policyi powiatowej.

Ministeryum dóbr państwa pozwoliło niektórym zarządom majątków skarbowych wydawać bezpłatnie drzewka leśne i owocowe dla potrzeb szkół ludowych.

Wobec tego, że w wielu miejscowościach rybacy łowią sposobami szkodliwemi dla rybołówstwa, przegradzając wszerz koryto rzeki, ministeryum dóbr państwa poleciło wzmocnić nadzór nad nieprawnemi sposobami łowienia ryb i pociągać winnych do odpowiedzialności.

Odesa.

Donoszą z Odesy, że w piątek, 20 maja, trzęsienie ziemi zniszczyło trzy wsie koło Erywania. Dwadzieścia siedem osób straciło życie przy tej katastrofie.

Kijów.

Dla kanalizacyi miasta Kijowa utworzyło się towarzystwo akcyjne z kapitałem zakładowym 1,600,000 rs., podzielonych na 6,400 akcyj, każda po 250 rub. Po upływie lat 36, wszystkie urządzenia kanalizacyjne przejdą bezpłatnie na własność miasta.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

—o—

Kraków. Komisya teatralna znaczną większością głosów oświadczyła się za wypuszczeniem nowego teatru w przedsiębierstwo prywatne. Nie ulega wątpliwości, że pełna rada miejska uchwałę komisyi zatwierdzi.

Lwów. W uniwersytecie lwowskim obchodzono 50-letni jubileusz naukowy d-ra Antoniego Małeckiego, jako byłego profesora tegoż uniwersytetu. Obok odpowiedniego adresu od uniwersytetu, ofiarowano d-rowi Małeckiemu honorowy dyplom doktora praw.

Carmen Sylva. Królowa rumuńska po raz wtóry zajęła się pisaniem libretta do opery. Pierwsze, p. t. „Virtul de dor", oparte było na legendzie rumuńskiej, obecne zaś ma za przedmiot jedną z legend niemieckich. Jak utrzymują dobrze poinformowani, bohater dzieła tego otrzymuje karę za to, iż nie umiał wszystkiego miłości swojej poświęcić. Aluzya to ma być do stosunku następcy tronu rumuńskiego z panną Vacarescu. Opowiadają sobie bowiem, iż, zgrajując się z byłą damą dworską, królowa zapewniła ją, „iż zamierza troskę jej uwiecznić".

Franciszek Tomsz, znakomity wirtuoz na pistonie, czech z urodzenia, zmarł nagle d. 18 kwietnia w Wiedniu.

Wystawa powszechna urządzona będzie w roku 1894 w Antwerpii.

Kongres międzynarodowy w sprawie święcenia niedzieli rozpoczął w tych dniach obrady w Antwerpii. Prezyduje hr. Douzdorf.

Armaty Canet'a. Próby strzałów, dokonane w Havre z armatami Canet'a, zastosowanemi do uzbrojenia brzegów i okrętów, wykazały szybkość strzału, wynoszącą 1,000 metrów na sekundę, a więc najpomyślniejszy z otrzymanych do tej pory rezultatów.

Plama słoneczna, która ukazała się w d. 10 b. m., w ubiegłą środę, d. 18-go doścignęła połowy tarczy słonecznej. Z chwilą tą, astronom, p. Monreaux, skonstatował w obserwatoryum parku Saint-Maur zaburzenie magnetyczne, które trwa dotąd. Obserwatoryum w Melbourne sprawdziło, że podobne zaburzenia magnetyczne z d. 13-go lutego rozpoczęły się jednocześnie w Australii i Paryżu, skąd wyprowadza wniosek, a dziś już prawie pewnik, że fenomeny te biorą początek swój z atmosfery słońca.

Nowy taniec robi obecnie furorę w Londynie i niewątpliwie wkrótce przekroczywszy cieśninę La Manche, zawita na ląd stały. Nowy taniec jest wymysłem amerykanów i nazywa się „Barndance". Zbliżony jest najwięcej do gawota. Amerykanie spodziewają się wyrugować nim całkowicie walca.

Żebrak dziennikarski. W czwartek ubiegły, skoczywszy z okna na trzeciem piętrze, pozbawił się życia znany w całym Medyolanie drukarz-wydawca, dramaturg, dziennikarz i t. p, niejaki Giuzeppe Gozzi. Był on wielkim oryginałem i zajmował się rozmaitemi pracami. Po zupełnem fiasco, jakie spotkało wydawany przez niego na różowym papierze drukowany tygodnik „Gazette-Roza", przerzucił się Gozzi na pole dramaturgii i co miesiąc fabrykował dwa do trzech dramatów i tragedyj kryminalistycznych, które przez dłuższy czas zachwycały i obecnie gdzieniegdzie jeszcze zachwycają niewybredny smak publiczności na przedmieściach miast włoskich. Jego „Tajemnice Medyolanu" figurują dotychczas w repertuarze niejednej z prowincyonalnych trup włoskich. Głównem jednak przedsiębierstwem Gozziego było zbieranie autografów i adresów znakomitszych osobistości, zręczne kopiowanie ich w wielu egzemplarzach i rozsyłanie powstałych w ten sposób albumów również wybitniejszym osobom za stosowną opłatą. Każdy ze sławniejszych włochów, jak Garibaldi i Cairoli, nie wyłączając Crispiego i Rudiniego, nie uchronił się od kupna albumu Gozziego. Zebranina ta jednak nie musiała być nader intratną. Gozzi bowiem wpadł w zupełną nędzę, która skłoniła go ostatecznie do odebrania sobie życia — a więc do heroizmu, o który nikt nie byłby posądził żebraka dziennikarskiego.

Oryginalne samobójstwo. Niejaki Antoni Rinder, były brygadyer francuskiej gwardyi republikańskiej, liczący 52 lata wieku, osiedlił się od pewnego czasu w Paryżu i otworzył owocarnię, która wcale nieźle prosperowała. Mąż i ojciec licznej rodziny, zdawał się być szczęśliwym, a jednak przed kilku tygodniami, kluczem od drzwi zadał sobie trzy ciosy w głowę, które nie uszkodziły wprawdzie czaszki, ale spowodowały ciężką ranę. Schwytany na gorącym uczynku, przez rodzinę był rozbrojony, a na prośby żony i dzieci przyrzekł solennie nie nastawać nadal na swoje życie. Przed kilku dniami jadł śniadanie z rodziną, naraz opuścił jadalnię, a po chwili leżał na ulicy ze zmiażdżoną szyją. Nieborak dopiął upragnionego celu, rzuciwszy się pod koła wozu, naładowanego 2,000 kilogramów mąki.

Bandyci sycylijscy. W dniu 3 zeszłego miesiąca, na bogatego posiadacza majątku ziemskiego w Cascambo w Sycylii, niejakiego Coniglio, napadła banda zamaskowanych rabusiów i uwiodła go w lasy. Po dwóch dniach signora Coniglio otrzymała wezwanie, aby, jeśli życzy sobie odzyskać męża, przesłała bandytom 10,000 lirów okupu. Nieszczęśliwa kobieta spełniła żądanie rabusiów, ci jednak, rozzuchwaleni pierwszem powodzeniem, jeńca nie oswobodzili, żądając coraz większego okupu. Drugie 10,000 lirów i potem nowe 2,000, nie wystarczyło na wykupienie jeńca. Wówczas prefekt policyi w Termini, z silnym oddziałem wojska i policyi, wyruszył na bandytów. W ciągu sześciu tygodni ci ostatni wymykali się zbrojnej pogoni. Dopiero w zeszłą niedzielę oddziałowi karabinierów, pod dowództwem porucznika Scarson, udało się zaatakować kryjówkę bandytów. Wszczęła się krwawa, godzinę trwająca walka, w której porucznik odniósł ciężką ranę w ramię, dwóch zaś karabinierów padło trupem na pobojowisku. Bandyci jednak ponieśli niemniejsze straty i musieli ustąpić. Signora Coniglio znaleziono w ciemnej jamie zakutego w kajdany. Karabinierzy poszli w pogoń za rabusiami, z których jednego udało im się pochwycić. Okazało się, iż był to domownik... Coniglia, który dotychczas dostarczał rabusiom wieści o wszystkich ruchach wojska i obecnie, w celu ostrzeżenia, przybył... nieco za późno. Oswobodzonego jeńca ludność Cascambo przyjęła owacyjnie, sam prefekt zaś zaszczycił... przemową. Przyznać trzeba, iż mała to pociecha po stracie 22,000 lirów i półtoramiesięcznem więzieniu i niewoli.

Piorun. Donoszą z Hagi, że w Euremonde piorun uderzył w katedrę i zburzył ją.

Zatonięcie okrętu. Okręt brazylijski, „Solimoes", rozbił się u wybrzeży urugwajskich. Zginęło osób 125, w tej liczbie komendant okrętu i jego pomocnicy. Ocaliło się tylko pięć osób.

Eksplozya. W Hardfordzie, w Ameryce, eksplodowała fabryka ogni sztucznych. Ośm osób zabitych, wiele rannych. Fabryka zniszczona.

TEATR I MUZYKA.

„Figaro" donosi, że panna Florencya Meukmayerówna, polka, skomponowała operę w 5-ciu aktach, p. t.: „Wiktoryna", którą złożyła dyrekcyi opery wiedeńskiej. Nowa kompozytorka zamierza wystąpić w Paryżu z kilku koncertami.

PIŚMIENNICTWO.

W ostatnim numerze „Gazety rzemieślniczej" spotykamy w odcinku interesujący artykuł p. t. „Rzemieślnicy w przysłowiach naszych", w którym autor konstatuje fakt, iż rzemieślnicy bardzo mało figurują w przysłowiach polskich. Do tegoż numeru „Gazety" dodano wzory obuwia męzkiego i damskiego.

„Izraelita" zamieścił w ostatnim numerze artykuł p. t. „Żargonowe piśmiennictwo", w którym obszerniej mówi o jednym z lepszych okazów żargonowego piśmiennictwa, mianowicie o „Bibliotece żydowskiej" („Die jüdische Bibliotek"), rocznika literacko-społeczno-ekonomicznym, redagowanym i wydawanym w Warszawie przez p. I. L. Peretza.

TELEGRAMY.

Kopenhaga, 23 maja. (Ag. pln.). Jacht „Gwiazda Polarna" z Osobami Najwyższej Rodziny Cesarskiej przybył tu o godzinie 11-tej rano, o pięć godzin wcześniej, niż się go spodziewano. Na powitanie jachtu wyjechali ks. Waldemar i księżna Marya. Po przybyciu jachtu zagrzmiały salwy. Ich Cesarskie Mości Najjaśniejszych Państwa powitali król i królowa duńscy, książę Kumberlandzki z małżonką, członkowie ciała dyplomatycznego, ministrowie i urzędnicy dworu.

Petersburg, 23 maja. (Ag. pln.). Dziś we Włodzimierzu wołyńskim i Żytomierzu rozpoczęły się trzydniowe uroczystości, z powodu obchodu 900-letniej rocznicy przyjęcia chrześciaństwa przez Wołyń, oraz uczczenia pamięci św. Cyryla i Metodyusza.

Berlin, 21 maja. Nestor stronnictwa zachowawczego, Kleist-Retzow, zmarł w Krakowie na Pomorzu. „Kreuz Ztg." oddaje mu cześć jako przedstawicielowi wyraźnie kościelnego kierunku, a śmierć jego nazywa olbrzymią stratą dla całego stronnictwa.

Wiedeń, 23 maja. (Ag. półn.). Dziś przybył tu z Węgier ks. Ferdynand Koburski i zabawiwszy kilka dni, wyjedzie do kąpiel.

Wiedeń, 23 maja. (Ag. półn.). Wczoraj przybył tu z Konstantynopola poseł ruski, Nelidow.

Paryż, 23 maja. (Ag. półn.). Wczoraj na cmentarzu „Père Lachaise" odbyła się doroczna manifestacya nad mogiłami poległych podczas krwawych dni majowych w r. 1871-szym. Spokój nie był zakłócony. Manifestantów zebrało się mniej, niż zwykle dotąd.

Paryż, 23 maja. (Ag. półn.). Donoszą, że Pasteur wynalazł lekarstwo na epilepsyę, zasadzające się na szczepieniu jadu. Próby robiono na 10-letniem dziecku i udały się zupełnie. Celem jednakże ostatecznego ocenienia wynalazku, potrzebne są nowe próby.

Madryt, 23 maja. (Ag. półn.). Krążą pogłoski, że księżniczka Helena Orleańska, córka hrabiego Paryża, zaręczyła się z synem księcia Fernando-Nunnez.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 23-go maja. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 46.95, 90, 85, 80, 77½, 75. 72½ kup.; Londyn (3 m.) — — — kup.; Paryż (10 d.) 37.92½, 87½ kup.; Wiedeń (8 d.) 79.95, 85, 70 kup.; 4% listy likwidacyjne Królestwa Polskiego duże 98.60 żąd., —.— kup.; takież małe 98.40 żąd., —.— kup.; 5% ruska pożyczka wschodnia II-ej emisyi 103.00 żąd., —.— kup.; 5% III-ej emisyi 104.25 żąd., —.— kup.; 5% obligi banku szlacheckiego —.— żąd., —.— kup.; 5% ruska pożyczka premiowa z 1864 roku I-ej emisyi —.— kup.; takaż z 1866 r. II-ej emisyi —.— kup.; 5% pożyczka wewnętrzna seryi I-ej —.— żąd., —.— kup., takaż seryi III-ej 95.50 żąd., —.— kup.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej seryi duże 102.25 żąd., —.— kup.; takież małe —.— żąd., —.— kup., takież II-ej seryi —.— żąd., III-ej seryi małe 101.75 żąd., —.— kup., V-ej seryi —.— żąd., —.— kup.; 5% listy zastawne miasta Warszawy I-ej seryi 102.35 żąd., —.— kup., II-ej seryi 102.35 żąd., —.— kup., III-ej seryi 102.35 żąd.; IV-ej seryi 101.55 żąd., —.— kup.; V-ej seryi 101.55 żąd., —.— kup., VI-ej seryi —.— żąd., 101.00 kup.; 5% obligi miasta Warszawy duże 100.50, żąd., —.— kup.; takież małe 100.25 żąd., 100.15 kup.; 5% listy zastawne miasta Łodzi I seryi —.— żąd., II-ej seryi —.— żąd., III-ej seryi —.— żąd., —.— kup., IV-ej seryi —.— żąd., —.— kup.; 6% listy zastawne miasta Kalisza —.— żąd., takież miasta Lublina —.— żąd., takież miasta Płocka —.— żąd.; 6% listy zastawne wileńskie długie —.— żąd.; 5% takież krótkie — — żąd. Dyskonto: Berlin 3%, Londyn 2½, Paryż 2½%, Wiedeń 4%, Petersburg 4½%. Wartość kuponu z potrąceniem 5%. listy zastawne ziemskie 192.2 warsz. I i II 68.9 Łodzi 29.0 listy likwidacyjne 181.6 pożyczka premiowa I 171.5. I 92.4

Petersburg, 23-go maja. Weksle na Londyn 95.05, II pożyczka wschodnia 102.75, III pożyczka wschodnia 104.12, 4½% listy zastawne kredyt. ziemskie 147.50, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 256.00, petersburskiego banku dyskontowego 490.00, banku międzynarodowego 432.00, warszawskiego banku dyskontowego —.—.

Berlin, 23-go maja. Banknoty ruskie zaraz: 214.55, na dostawę 214.75 weksle na Warszawę 214.30, na Petersburg kr. 214.25 na Petersburg dł. 213.75, na Londyn krót. 20.40. na Londyn dł. 20.36, na Wiedeń 170.70 kupony celne 324.60 5% listy zastawne 67.75. 4% listy likwidacyjne 65.00, pożyczka ruska 4% z 1880 r. —.—, 4% z 1887 r. 62.00, 6% renta złota 104.50, 5% r. zł. z 1884 r. —.—, pożyczka wschodnia II em. 68.50, III emisyi 69.80, 5% listy zastawne ruskie 103.30 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 160.50 takaż z 1866 r. 146.50, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 227.00, akcye kredytowe austryackie 176.50 akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskonto wewn. —.—, dyskonto niemieckiego banku państw. 3% prywatne 1¾%.

Londyn, 23-go maja. Pożyczka ruska z 1822 r. II emisyi 96.37, 4% Konsole angielskie 97½.

Warszawa, 23-go maja. Targ na placu Wiltowskiego. Pszenica zim. ord. —, jara i dobra — — 825, biała — —840 wyborowa 855 — —, żyto wyborowe 640—660, średnie — — —, wadliwe — —630, jęczmień 2 i 4-o rzęd. — — —, owies 285—340, gryka — — —, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak rapa zim. — — —, groch polny — — —, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud., kartofle — — — za korzec.

Dowieziono pszenicy 800, żyta 100, jęczmienia —, owsa 150, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 23-go maja. Okowita. Hurt. skład. za wiadro 100%: 11.34 brutto z potrąc. 2½% 11.12 netto bez potrąc.; za 78%: 8.84* brutto z potr. 2½%, 8.67* netto bez potrąc. Szynki za wiadro 100%: 11.49 brutto z potrąc. 2½% 11.27 netto bez potrąc., za 78%: 8.96* brutto z potrąc. 2½% 8.79 netto bez potr.

Berlin, 23-go maja Pszenica 186—216 na maj 187.50, na lip. sierp. 187.50 Żyto 192—199, na maj 197.00, na lipiec sierpień 179.00.

Havre, 23-go maja Kawa good average Santos na maj 94.75, na wrzes. 81.25, na grudz. 79.75. Stale.

Liverpool, 21-go maja. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 7,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel. Mocno. Middling amerykańska: na maj czerwiec 4 1/32 sprzedawcy, na czerwiec lipiec 4 3/64 sprzedawcy, na lipiec sierpień 4 5/32 sprzedawcy, na sierpień wrzesień 4 1/8 sprzedawcy, na wrzesień październik 4 3/32 sprzedawcy, na październik listopad 4 3/16 sprzedawcy, na listopad grudzień 4 7/32 nabywcy, na grudzień styczeń 4 1/4 nabywcy.

New-York, 21-go maja Bawełna 7 3/8 w New Orleanie 7 11/16.

New-York, 21-go maja Kawa Rio № 7 13. Kawa № 7 low ordinary na czerw 12 12. na sierp. 11 97.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 23	Z dnia 24
Zapłacono		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	46 72½	46 72½
na Londyn za 1 Ł.	—.—	9.49
na Paryż za 100 fr.	37.72½	37.82½
na Wiedeń za 100 fl.	—.—	—.—
Żądano z końcem giełdy		
Za papiery państwowe		
Listy likwidacyjne Kr. Pol. drob	98.60	98.60
Ruska pożyczka wschodnia	102.80	102.35
4% poż. wewn.	95.60	95.7
Listy zast. ziem. Seryi I A B	102.—	102.25
" " " III A B	101.50	101.75
Listy zast. m. Warsz. Ser. I.	102.25	102.35
" " " V	101.75	101.50
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	100.35	—.—
" " " II	100.35	—.—
" " " III	—.—	—.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	214.55	215.90
" " na dostawę	214.75	216.—
Dyskonto prywatne	1¾%	1¾%

MONETY I BANKNOTY

	Not. urzęd.	nieurz.
Kupony celne	153 —	—.—
Marki niemieckie	47½	—.—
Austryackie banknoty	80½	—.—
Franki	38¼	—.—

BUSKO.

Dr. A. Sulimierski, ordynator szpitala Ś-go Mikołaja i lekarz zdrojowy, po powrocie z zagranicy, praktykuje stale jak lat poprzednich w Busku.

1034—4

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 24 maja:

W parafii katolickiej. 5: Magnus Brock z Jadwigą Maryanną Janas. Ignacy Mikulski z Anną Mikulską, Stanisław Tusiński z Antoniną Waleryą Libert. Józef Goral z Paulinę Wieczorek, Wincenty Widawski z Zofią Wiśniewską.

W parafii ewangelickiej. 4: Jakób Schmidt z Paulinę Schultz, Adolf Gustaw Markus z Bertą Erdmann, Oswald Wilde z Wilhelminą Krüger, Jan Meier z Emilią Fritsche.

Zmarli w dniu 24 maja:

Katolicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 12, w tej liczbie chłopców 7, dziewcząt 5, dorosłych 7, w tej liczbie mężczyzn 4 kobiet 3, a mianowicie: Ignacy Chanchtberger, lat 53, Ksawery Piaskowski, lat 64, Małgorzata Wolszleger, lat 38, Mikołaj Zdunek, lat 37, Maryanna Jesion, lat 75, Wojciech Urbaniak, lat 51, Agnieszka Malińska, lat 90.

Ewangelicy: Dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 3 dorosłych 1 w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1 a mianowicie: Krystyna z Heinów Dysterheft, lat 78.

Starozakonni. Dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt — dorosłych — w tej liczbie mężczyzn 1 kobiet — a mianowicie: Machla z Łęczyckich Turkowicz, lat 92.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Grand Hotel. L. Zweig i L. Kleyff z Berlina, P. Kuchta z Odesy, F. Oberg z Rygi, J. Ribeyron z Dąbrowy, S. Pechkranz i Arnold z Warszawy.

Hotel Victoria. H. Angnelius z Kozienic, S. Dębiński i J. Przedborski z Warszawy, Lange z Włynia.

Hotel Polski. E Weirberg z Zambrowa, Finkelstein z Petropawłowska, Tobiaszell ze Zdziechowa, Domański z Warszawy.

Do wynajęcia od 1 Lipca 1892 r.

MIESZKANIE

składające się z 4-ch pokoi, z balkonem, przedpokojem i kuchnią, na 1-szem piętrze przy ulicy Passaż Meyera № 31 d.

Bliższa wiadomość w kantorze **Ludwika Meyera.**

1013—3—1

O G Ł O S Z E N I A.

W teatrze THALIA.

W sobotę 28, w niedzielę 29 i we wtorek 31 maja

odbędą się trzy przedstawienia

Andrea Maggi

wraz z jego towarzystwem.

Grane będą: **Otello**", „**Kean**" i „**Hamlet**".

Bilety nabywać można w księgarni R. Schatkego. 1016—2

Towarzystwo Cyklistów Łódzkich.

W niedzielę, dnia 29 b. m., odbędzie się przy sprzyjającej pogodzie

wycieczka do lasu,

położonego przy stacyi Koluszki. Wspólny wyjazd z tutejszej stacyi pociągiem o godzinie 1-ej minut 20 po południu.

Zarząd.

1036—3

DENTYSTA J. HĄBERFELD

ul. Piotrkowska № 59, dom S-rów Mineberg obok W-go Lorenza. Plombowanie. Sztuczne zęby. **Operacye bez bólu** przy pomocy tlenku azotu (gaz rozweselający). 432—75

POTRZEBNE są kompletnie zdolne

PANNY

do krawieczczyzny z utrzymaniem lub też na przychodnie do pracowni ubiorów damskich **Anieli Glanz**. Tamże są do sprzedania szafy sklepowe, Nowy Rynek Nr. 5. 1003-3

JEDNO

letnie mieszkanie

w Beduniu zaraz do odstąpienia. Stanowi oddzielną willę, otoczoną drzewami i dzikiem winem; składa się z sześciu pokoi z niezbędnem umeblowaniem, kuchni i piwnicy. Cena rub. 240. Wiadomość na miejscu u rządzcy. 1029—3

Administracya poręczająca

folwarku donacyjnego, blizko Zgierza, oddaje się zaraz na korzystnych warunkach.

Wiadomość: Warszawa, ulica Pańska № 10, mieszkania № 39. 1032—3

Letnie mieszkanie,

mogące pomieścić dwie lub trzy rodziny, do wynajęcia za przystępną cenę w Nowych Chrustach, o półtorej wiorsty od stacyi dr. żel. W.-W. **Rokiciny**. Wiadomość u dróżnika A. Szczygielskiego na tejże stacyi. 1033—3

Mieszkanie

składające się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni, **do wynajęcia** od 1-go lipca. Ulica Zawadzka róg Zachodniej, dom p. Hönigstocka, 2 piętro. 1031—3

CIECHOCINEK

Willa Belle-vue.

Do najęcia z komfortem urządzone mieszkanie wśród ogrodu, w suchej i pięknej miejscowości, wprost głównych łazienek. **Ceny umiarkowane.** Wiadomość na miejscu lub **w Warszawie, Rymarska 10**, mieszkania 4. 965—3

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia wysyłającego, K. Ejzerta, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Czyżów za № 19191 z d 29 lutego r. b., Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny. 1018—3

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia wysyłającego, F. W. Szwejkerta, o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Lejpcigskaja za № 85783 z dnia 31 października 1891 roku, Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny. 1020—3

Droga Żelazna Fabryczno-Łódzka.

Z powodu oświadczenia wysyłającej firmy „Heinzel i Kunitzer", o zagubieniu duplikatu listu frachtowego Łódź-Putiwl za № 16792 z dnia 6 marca r. b., Droga Żelazna Fabryczno Łódzka podaje do wiadomości, że pomieniony duplikat listu frachtowego uznaje za nieważny. 1019-3

Zgubiono paszport,

wydany z gminy Balmow, powiatu łowickiego, gub. warszawskiej, na imię Anny Rozyny Fajfer.

Łaskawy znalazca raczy takowy złożyć w tutejszym magistracie. 1035—

ZGUBIONO

Książeczkę legitymacyjną

wydaną z w Warszawie, na imię Piotra Grzegorzewskiego.

Łaskawy znalazca raczy takową złożyć w tutejszym magistracie. 1037—

Zaginął paszport,

wydany z gminy Tyniec, powiatu kaliskiego, na imię Marcina Jaworowskiego.

Łaskawy znalazca raczy takowy złożyć w tutejszym magistracie. 1030—

Lecznica dla zwierząt i **wzorowa KUZNIA Angielska** Przyjmuje na stałe leczenie konie i psy i udziela porady w każdym czasie. Prawidłowe i trwałe kucie koni, ul. Milsza № 821-e.

222-150 **Warikoff i Kwaśniewski.**

Ogłoszenie.

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej, podaje do wiadomości, że niżej wymienione, a przez interesantów do dnia 1 (13) maja 1892 roku niewykupione towary, w razie niezgłoszenia się właścicieli przed terminem, wskazanym w § 90 Najwyżej zatwierdzonej Ustawy ogólnej dla dróg żelaznych rosyjskich, sprzedane będą przez publiczną licytacyę na st. tow. Łódź, po upływie 3-ch miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№ № listu frachtowego	Data przybycia rok, miesiąc i dzień	Stacya wysyłająca	Nazwisko wysyłającego	Nazwisko odbierającego	Sztuk	Rodzaj towaru	WAGA pudy	WAGA funty
	1892							
4442	lutego 19 (marca 2)	Warszawa posp.	Kecler	okaziciel	1	papier	—	15
5754	marca 5 (17)	„	Koniecki	„	1	stół	1	30
664	stycznia 27 (lutego 8)	Warszawa m.	Arentasz	„	1	mosiężne wyroby	2	21
1272	lutego 22 (marca 5)	„	Portner	„	1	galanteryjny	—	29
1541	marca 3 (15)	„	Leszczyński	„	3	atrament	9	12
17058	lutego 24 (marca 7)	Warszawa kr.	T. Brünn i sp.	„	8	tabaczne wyroby	27	15
17635	„ 25 (9)	„	Kuchta	„	1	lodownia	6	30
18062	„ 26 (8)	„	S. Polakiewicz	„	1	świece stearynowe	2	35
19129	marca 2 (14)	„	T. Brünn i sp.	„	5	tabaczne wyroby	19	30
20111	„ 5 (17)	„	Dubner	„	1	żwierciadła	1	35
20625	„ 6 (18)	„	„	„	1	„	2	30
20627	„ 6 (18)	„	„	„	1	„	2	—
21147	„ 7 (19)	„	Tredler	„	3	wyrób drewniany	6	14
21954	„ 10 (22)	„	Mentrzycki	„	1	kapsle metalowe	5	—
22303	„ 12 (24)	„	L. Rosenblum	„	1	wino	1	25
2144	„ 19 (31)	Radomsk	Br. Thonet	„	34	meble gięte	16	10
2068	„ 9 (21)	Grodno	Br. Samson	„	1	towar skórzany	9	20
2067	„ 9 (21)	„	„	„	1	„	8	25
1842	„ 3 (15)	„	Weiss	„	3	bawełniany	19	35
124	„ 15 (27)	Tłuszcz	fabryka chemicz.	„	2	essencyja octowa	3	35
104	„ 6 (18)	„	„	„	10	„	4	—
1306	„ 9 (21)	Siergejew	„	„	2	tanina	13	25
79(275	„ 15 (27)	Poti	Sundiec i sp.	Stamirowski	3	aparat	4	—
748	„ 19 (31)	Mühlgraben	Lewerkuss	okaziciel	1	ultramarina	3	21
3170	„ 18 (30)	Szawle	Abramsohn	„	2	kasza	10	2
938	„ 17 (29)	Czerkasy	Zarożk	„	5	tytoń obauder	12	35
473	„ 17 (29)	Brześć	Gruszewski	„	2	obcinki sukien	11	—
5467	„ 16 (28)	Berdyczów	Perlmutter	„	4	meble	5	30
244	lutego 29 (marca 12)	Kiszyniew	Etis	„	1	fokciowy	3	—
120	marca 1 (13)	Lublin	Abramsohn	„	3	wódka banderolow.	35	6

1009—3

BROWAR PAROWY SS-ów K. ANSTADTA w Łodzi.

Z powodu licznych podrabiań i fałszowań znaków, wypalanych na korkach naszych, zawiadamiamy niniejszem Szanowną Publiczność i konsumentów piwa naszego, że korki beczek i butelek wszystkich gatunków piwa naszego znaczone będą wyłącznie następującym wypalanym stemplem:

BROW. AKC.
SS. K. ANSTADT
ŁÓDŹ

Upraszamy Szanownych odbiorców piwa naszego o zwrócenie uwagi na markę powyższą. Wszelkie naśladownictwo tej, przez prawo zatwierdzonej marki, sądownie poszukiwanem będzie.

Łódź, dnia 21 Maja 1892 roku.

Zarząd Towarzystwa Akcyjnego Browaru Parowego

SS-ów K. Anstadta w Łodzi

1005—3—1

Książki fabryczne

do zapisywania KAR,

zatwierdzone przez inspekcyę fabryczną,

są do nabycia w Administracyi „Dziennika Łódzkiego".

W ruchliwym punkcie handlowym w Warszawie jest **do wynajęcia** od 1 lipca r. b., mieszczący się w trzy-piętrowej oficynie

obszerny lokal na skład towarów

złożony z trzech dużych, suchych i widnych magazynów, piwnicy, pakamery, oraz pokoju na kantor. Oświetlenie gazowe i winda do towarów przez wszystkie magazyny.

Wiadomość u **Braci Lesser, Warszawa, ul. Rymarska 12.** 1017—2

Marka fabryczna

Uprasza się Szanowną Publiczność o żądanie w sklepach

OŁÓWKÓW pierwszej, czysto swojskiej fabryki pod firmą

St. Majewski i S-ka

Niektórzy sprzedający bowiem zalecają uparcie i stale ołówki zagraniczne. Adres fabryki: ul. **Złota 61 w Warszawie.** 184—10

Z dniem dzisiejszym uwolniliśmy dotychczasowego naszego inkasenta

p. Adolfa Waldhauser

od pełnienia obowiązków i upraszamy na ręce tegoż żadnych wypłat na nasz rachunek nie uskuteczniać.

Łódź, dnia 11 (23) maja 1892 r.

Samuel i Michał Bergson.

1024—3

Wielki wybór

Dryliszków na ubrania męzkie i dziecinne

GŁADKIE i DESENIOWE.

Worki i Wańtuchy

poleca

Skład Żyrardowski

w Łodzi, ulica Piotrkowska Nr. 249 (6 nowy).

936—0

Rozkład jazdy pociągów.

ŁÓDŹ	PRZYCHODZĄ 1.01	8.12	9.42	4.46	8.58	10.46	ODCHODZĄ 5.45	7.15	1.20	6.05	9.50
	ODCHODZĄ						PRZYCHODZĄ				
Koluszki	**12.00**	7.08	8.38	3.42	**7.54**	**9.42**	6.48	8.18	2.32	**7.17**	11.02
Skierniewice	10.58		7.25	1.20		**8.09**	8.05		4.38	**8.42**	4.27
Warszawa	**9.30**		**5.40**	11.00		5.40	10.10		**6.50**	**10.30**	6.00
Aleksandrów	3.20			8.50		3.20	1.28		**9.10**		1.28
Piotrków		5.45		2.17	6.42			9.30	3.51		12.40
Granica		**10.50**		8.52	1.50			2.15	**9.15**		4.39
Sosnowice		**10.20**		8.05	1.05			3.00	**9.45**		4.50
Tomaszów		**5.23**			**6.03**			10.38			1.16
Bzin		**12.43**			3.32			2.25			5.50
Iwangród (Iwan.)		**4.10**			11.53			5.57			10.21
Dąbrowa (Dąb.)		2.42			9.05			**8.56**			1.16
Petersburg	**8.23**		5.23	5.23			11.03		11.03	11.03	8.38
Moskwa	12.23					5.53	10.58			3.33	3.33
Wiedeń		12.25		**10.25**	**7.50**				7.05		4.33
Kraków		**6.33**		7.05	9.50				7.10		7.10
Wrocław		4.31			7.01			**9.19**			10.07
Berlin	**9.24**			**12.07**		**9.24**	6.25		6.50		6.25

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

Wydawca Stefan Kossuth. Redaktor Bolesław Kniehowiński Дозволено Цензурою 11 Мая 1892 W drukarni „Dziennika Łódzkiego".